

WAKACJE 2021

SURSUM CORDA

CZASOPISMO KLERYKÓW WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W PŁOCKU

COŚ SIĘ KOŃCZY I COŚ ZACZYNA...



Wypocznijcie nieco!

Mk 6, 31

DRODZY CZYTELNICY!

Piotr Jurczyński

Zradością publikujemy kolejny numer naszego czasopisma *Sursum Corda*. Mimo, że klerycy odliczają już dni do zjazdu na nowy rok akademicki, na łamach pisma przeniesiemy się do przeszłości, dzięki obszernemu podsumowaniu zeszłego roku, na które składają się aż trzy artykuły. Poza tym zajrzymy od kulis do przestrzeni wirtualnej naszego seminarium oraz udamy się w podróż śladami św. Ignacego – z Loyoli w Kraju Basków do Manresy w Katalonii, wraz z opiekunem *Sursum Corda*, ks. Pawłem Niewinowskim.

Gdy bramy WSD w Płocku zostaną otwarte na dłużej, przyjdzie czas na kolejne podsumowanie – tym razem wakacji, bo wydarzeń wartych odnotowania było naprawdę wiele.

*Na nowy akademicki rok,
życzę gotowych do pracy rąk,
aby nie zziębł Twój gorący duch,
byś przyjął łaski, które da Ci Duch.*

Ks. Paweł Niewinowski

Opiekun *Sursum Corda*

i korekta stylistyczna

Piotr Jurczyński

Redaktor naczelny i techniczny

Michał Perek

Karol Wernik

Jakub Ciesielski

Redaktorzy numeru

SPIS TREŚCI

MEDIA (NIE TYLKO) W SEMINARIUM /3

Michał Perek

WYCIECZKA DO OGRODU /5

Piotr Jurczyński

WSPOMNIENIE Z „WYCINKA”

PRYMICYJNEGO DNIA /8

Jakub Ciesielski

PODSUMOWANIE ROKU

AKADEMICKIEGO /10

Karol Wernik

PO ŚLADACH ŚWIĘTEGO IGNACEGO

CZYLI ŚWIAT SPRZED DWÓCH LAT /16

ks. Paweł Niewinowski

NA ZAKOŃCZENIE /20

Piotr Jurczyński

REDAKCJA

Źródło grafiki ze strony tytułowej:

<https://www.therwandan.com/take-time-for-you-6-brain-breaks-to-maintain-balance-and-mental-health-at-work/>

MEDIA (NIE TYLKO) W SEMINARIUM

Michał Perek

Internet to potężne narzędzie, które wykorzystuje również wspólnota seminaryjna, by nie pozostać w tyle za postępem technologicznym świata.

Życie w tzw. „rzeczywistości wirtualnej” w XXI wieku stało się dla wielu nie lada wyzwaniem (nie tylko dla polityków, którzy poprzez środki masowego przekazu chcą dotrzeć do swoich wyborców, czy celebrytów próbujących w niej zaistnieć). Ta rzeczywistość to wyzwanie dla Kościoła, który w obecnym czasie pandemii musi dotrzeć do dzieci, młodzieży i dorosłych. W związku z tym rodzi się wiele pytań – jak działać? W jakich mediach? Co robić, by zwrócić uwagę?

Skąd wzięło się moje zainteresowanie mediami i dlaczego podjąłem się prowadzenia w seminarium profili społecznościowych? Wszystko zaczęło się

w momencie, gdy rozpocząłem naukę w szkole ponadgimnazjalnej. Uczęszczałem do technikum graficznego o profilu „technik cyfrowych procesów graficznych”. Czym się zajmowaliśmy? Na przykład projektowaliśmy plakaty, ulotki, czy drukowaliśmy różne rzeczy w rzeczywistości trójwymiarowej. Tam nauczyłem się pracować w programach graficznych oraz odbyłem ciekawe szkolenia dotyczące działań w mediach społecznościowych. Dzięki temu wiem, kiedy należy wstawić post na Facebooka, aby zyskał jak naj-

Witryna internetowa naszego seminarium w ostatnich latach przeszła gruntowne odnowienie. Dzisiaj charakteryzuje się nowoczesnym stylem i układem treści.

więcej „polubień” oraz co zrobić, by zamieszczone w Internecie zdjęcie przyciągało uwagę.

Przychodząc do seminarium nie chciałem projektować plakatów oraz zajmować się mediami społecznościowymi. Dlaczego? Jest to praca wymagająca i zajmująca dużo czasu. Wymaga także wiele precyzji i cierpliwości, z którymi mam nieraz trochę kłopotu. Jednak Pan Bóg, który w moim życiu działa cuda (o czym się wielokrotnie przekonałem), miał dla mnie inny plan, ponieważ już od drugiego roku zacząłem odpowiadać za wszystkie profile społecznościowe naszej wspólnoty. I wtedy zaczęła się praca.

Od momentu objęcia przeze mnie funkcji kuratora agendy medialno-fotograficznej, pytania, które zadają sobie pracujący w duszpasterstwie kapłani, zadaje sobie i ja. Jak dotrzeć do młodzieży? Jak zachęcić do wzięcia udziału w rekolekcjach powołaniowych? Co robić, aby zachęcić



WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W PŁOCKU

(024) 264 32 62 WSD@DIECEZJAPLOCKA.PL 09-400 PŁOCK, UL. NOWOWIEJSKIEGO 2

SEMINARIUM ▾

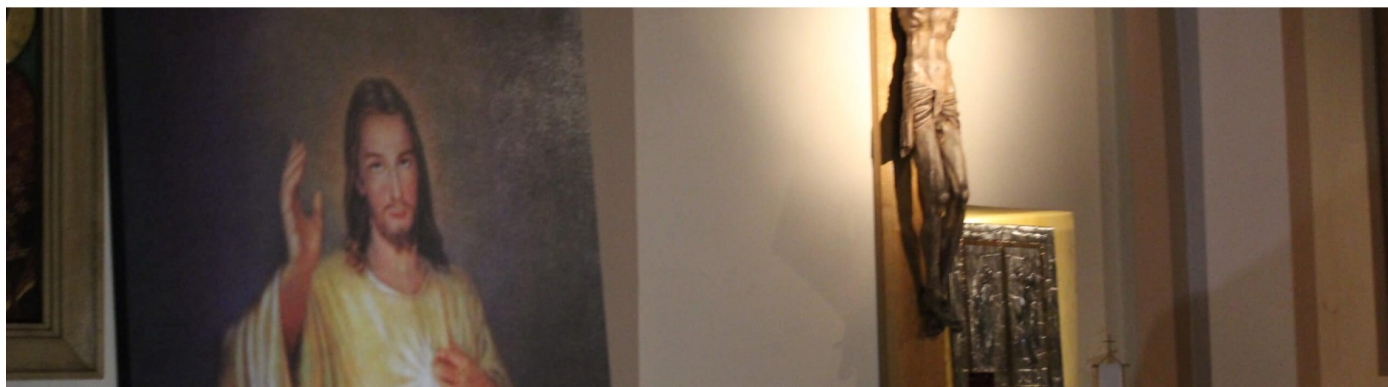
KLERYCY ▾

POWOŁANIE ▾

REKRUTACJA

INICJATYWY ▾

KONTAKT ▾



INTENCJE MODLITWNE

Dziękujemy, że modlicie się za nas! 🙏 Wiecie, że my też pamiętamy o Was w swoich modlitwach, a nasza skrzynka modlitwowa czeka na Wasze intencje? 🕯



CZ.A.S.

Czwartkowa Adoracja Seminaryjna - inicjatywa modlitwowa podczas której modlimy się przed Najświętszym Sakramentem, medytujemy Słowo Boże i modlimy się o nowe powołania.



W 2021 R. MODŁĘ SIĘ O POWOŁANIA
Jak wziąć udział w akcji?

WSDPLOCK.PL/MODLITWA
WEJDŹ NA STRONĘ WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO I ZNAJDŹ ZAKŁADKĘ Z AKCJĄ "W 2021 R. MODŁĘ SIĘ O POWOŁANIA"

WYPEŁNIJ FORMULARZ
WPISZ POTRZEBNE INFORMACJE, WYBIERZ DZIEŃ I FORMĘ MODLITWY

POMÓDL SIĘ
WYKONAJ MODLITWENNE ZOBOWIĄZANIE W OKREŚLONYM CZASIE

WYMÓDL KLERYKA
„SPOŚRÓD SETEK RÓŻNYCH SPOSOBÓW WZBUDZANIA POWOŁAŃ, NASZ PAN WYMIENIŁ JEDYNIE MODLITWĘ”

ZAPROŚ INNYCH
ZACHĘĆ INNYCH DO MODLITWY W INTENCJI POWOŁAŃ

WWW.WSDPLOCK.PL

W 2021 r. modłę się o powołania

Liczba kandydatów do kapłaństwa drastycznie maleje. Czy zatem to oznacza, że Bóg nie obdarza darem powołania? Zdecydowanie nie, powołanie w młodym sercu należy pomóc rozgrzać, rozkochać je w Bogu. Wiele jest sposobów rozbudzania powołania, ale Nasz Pan Jezus Chrystus pozostawił nam jedynie modlitwę.

„Proście Pana Żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje.”

Inicjatywa „W 2021 r. modłę się o powołania” jest odpowiedzią na wezwanie Chrystusa. Pragniemy zaprosić osoby świeckie, konsekrowane, wspólnoty formacyjne, ruchy i stowarzyszenia do włączenia się w nieustanne błaganie „Pana Żniwa o nowych robotników”. Wypełniając poniższy formularz zgłoszeniowy możesz dołączyć do wspólnej modlitwy.

Przykład grafiki, stworzonej we współpracy z Klercką Grupą Powołaniową.

wiernych do przeglądania naszej strony internetowej? Wraz z braćmi, którzy wraz ze mną opiekują się seminaryjnymi mediami – Czarkiem i Pawłem – staramy się tworzyć wysokiej (a przynajmniej dość dobrej) jakości grafiki i posty, które nie tylko przyciągną uwagę, ale zachęcą do głębszej refleksji. Do tego została stworzona profesjonalna wizytówka naszego seminarium.

Strona internetowa, której zaprojektowanie zajęło najwięcej czasu, a którą codziennie odwiedza około pięćdziesięciu użytkowników, jest wizytówką naszego seminarium. Dzięki ogromnej pracy nasza strona *wsdplock.pl* nie tylko działa szybko, lecz swoim wyglądem zachęca do jej przeglądania. Myślę, że jest ona doskonałym informatorem dla

przyszłych kandydatów do seminarium, ponieważ znajdują się na niej informacje np. o planie dnia czy działających agendach klerckich. Ponadto zamieściliśmy e-wydania naszych seminaryjnych czasopism – *Sursum Corda* i *Życ Liturgią*.

Wydarzenia związane z codziennym życiem seminarium oraz aktualności zamieszczamy na seminaryjnym konczie na Facebooku oraz Twitterze. To na tych portalach można śledzić nasze codzienne życie. Staramy się, aby obserwujący nas (a jest ich spora ilość) wiedzieli wszystko na bieżąco, a dodatkowo mieli okazję wspólnie z nami się modlić, czego wyrazem jest transmitowana w każdy

trzeci czwartek miesiąca w ramach inicjatywy CZ.A.S. adoracja Najświętszego Sakramentu.

Seminaryjne konto na Instagramie, na którym zamieszczamy tylko zdjęcia, przyciąga uwagę dzięki organizowanej co kilka dni akcji „Q&A” – pytania do kleryków. Każdy (niestety nieanonimowo) może zadać pytanie dotyczące codziennego życia czy formacji kleryków. Pytania są różne – np. „jak rozróżnić swoje powołanie?”, „co klerycy robią w wolnym czasie?”. Na tym profilu obserwuje nas duża grupa młodzieży, dzięki czemu mogą oni zobaczyć Kościół z bliska i poznać nas lepiej.

Na czas miesięcy wakacyjnych, lecz tym samym i czas rekrutacji, utworzona została podstrona dla kandydatów, specjalny informator oraz filmiki powołaniowe. W akcję powołaniową jak zawsze zaangażowana jest Klercka Grupa Powołaniowa, która wspiera działania w sieci. I to właśnie podczas organizacji akcji powołaniowych przychodzą do głowy pytania: „co zrobić, by nasze posty przyciągały uwagę?” „Jak zachęcić młodych do uczestnictwa w rekolekcjach?” itp. Myślę, że jeśli chcemy odpowiedzieć na te pytania, to oprócz odpowiedniego przygotowania, potrzebna jest gorliwa modlitwa, aby to Chrystus działał, działał przez nas i przyprowadzał do naszego seminarium nowych kandydatów, którzy w przyszłości będą świętymi kapłanami.

WYCIECZKA DO OGRODU

Piotr Jurczyński

*Kiedy nadchodzi majówkowy
relaks, społeczność
seminarium nie chce
odstawać od reszty
wypoczywających Polaków.*

Dla Polaków początek maja to przedsmak wakacyjnego urlopowania. Przy wielu domach można wtedy odczuć zapachy grillowanych mięs i warzyw; lasy, jeziora oraz miasta turystyczne zapełniają się rzeszami turystów, a restauracje nie nadążają za wydawaniem potraw swoim gościom. Klerycy nie chcą czuć się gorzej – już kilka miesięcy wstecz planowana jest wycieczka seminaryjna. Wyjazd na kilka dni w inną część Polski, bądź za granicę, to nie tylko czas rekreacji (dostyć potrzebny, kiedy za miesiąc letnia sesja egzaminacyjna), lecz również możliwość zwiedzenia ciekawych miejsc, wzajemnej integracji i poznania lokalnych wspólnot kościelnych. Tak przynajmniej było przed pandemią. Wirus, który w zeszłym roku obrócił świat o 180 stopni, zmienił również majówkę seminaryjną, przerywając tradycję corocznych wyjazdów.

W roku akademickim 2019/2020 po marcowej i kwietniowej izolacji, kiedy nawet i święta wielkanocne spędzaliśmy w murach seminaryjnych, pierw-



Fot. WSD.



Gra w „mafię” w seminaryjnej sali teatralnej wywołała wiele radości u kleryków, ale również u księży moderatorów. Fot. WSD.

sze dni maja zostały wykorzystane na powrót do domu, by móc spotkać się z rodziną w tym trudnym czasie. Wtedy mieliśmy nadzieję, że w następnym roku wrócimy do normalnego, „przedpandemicznego” trybu życia. Czas jednak zweryfikował nasze przewidywania i w kwietniu ruszyły przygotowania programu majówki, którą mieliśmy spędzić na terenie seminarium.

W piątek 30 kwietnia wieczorem, gdyż był to dzień wykładowy, rozpoczęliśmy nasz wypoczynek od codziennych zajęć. O godzinie 19.00 rozpoczął się mecz siatkówki, w którym o zwycięstwo zaważczyła reprezentacja kleryków i reprezentacja księży profesorów. Obydwie drużyny mogły liczyć na wsparcie trybuny, na której zasiedli (choć odpowiedniejszym słowem będzie „stanęli”) pozostali księża i klerycy. Spikerem z krwi i kości okazał się ksiądz prorektor, który nawoływał kibiców do energicznych śpiewów. Więcej energii dodało to prawdopodobnie zespo-

łowi kleryków, którzy po zaciętej walce wygrali 3:1. Niemniej, wielkie brawa należały się księżom, w tym i ks. prał. Kazimierzowi Kowalskiemu, emerytowanemu proboszczowi parafii pod wezwaniem Świętego Antoniego w Żurominie, który specjalnie przyjechał do Płocka na to wydarzenie. Po meczu czekał na wszystkich słodki poczęstunek, kawa, herbata i napoje, przy czym mogliśmy wyrazić swoje pomeczowe emocje. Wśród kleryków narodził się wtedy pomysł obejrzenia filmu *Interstellar*, który z racji swej długości i późnych godzin wie-

porannej pobudki i obowiązywania *silentium sacrum* (milczenia świętego), ale w ramach majówki pobudka została przesunięta na późniejszą godzinę, a milczenie – zniesione. Obejrzano film rozpoczął również cykl kinematograficzny, ponieważ czekały nas projekcje również w sobotę i w niedzielę.

1 maja zaplanowany był wyjazd na kajaki na trasę Cieślin – Brudzeń Duży, na której mieliśmy spędzić do 7 godzin. Jednak ambitne plany przekreśliła pogoda – spoglądając przez okno w czasie modlitw porannych dostrzegaliśmy pokaźne smugi deszczu, a prognozy dotyczące kolejnych godzin nie były optymistyczne. Wielu z nas w takiej sytuacji zajęło się grami planszowymi, których niektórzy mają pod dostatkiem, inni z kolei pograli w siatkówkę. Badminton również odnalazł swoich fanów – była to dyscyplina, w której każdy chętny mógł zmierzyć się z księdzem rektorem. Zagraliśmy również w dosyć popularną

*Lepsze poznanie siebie wzajemnie
i pogłębianie relacji z innymi,
to chyba największy pozytyw,
który udało się osiągnąć w takich
warunkach naszej „wycieczki”*

czarnych zakończył się kilka minut po północy. W codziennych warunkach byłoby to praktycznie niemożliwe z powodu

współcześnie grę towarzyską Mafia, która dzięki swej głębi psychologicznej dostarczyła nam mnóstwo zabawy – zarówno kle-

rykom i księżom, gdyż graliśmy wspólnie. Na wieczór pogoda się trochę poprawiła i wykorzystując sytuację zorganizowaliśmy ognisko. Kielbaski prosto z ognia wynagrodziły nam ponurą pogodę mijającego dnia.

Nazajutrz, w Dniu Flagi, poza dużą ilością czasu wolnego (który wielu wykorzystało na odespanie ubiegłych tygodni),

czystości Matki Bożej Królowej Polski oraz Święta Konstytucji Trzeciego Maja. Poza Mszą świętą w katedrze, w seminarium panował rytm „niedzielny”, dzięki któremu przez wspólne kawy, czytanie poznaukowych książek, sport i sen można było ostatecznie zregenerować swoje siły przed ostatnim okresem wytężonej nauki.

W taki sposób zakończyliśmy majówkowy wypoczynek, inny niż zwykle. Poza negatywami wynikającymi ze spędzenia tego czasu jedynie na terenie seminarium, to należałoby podkreślić jeden znaczący aspekt – integracji. Lepsze poznanie siebie wzajemnie i pogłębianie relacji z innymi to chyba największy pozytyw, który udało się osiągnąć w takich warunkach naszej „wycieczki”. Może warto odczytać to jako jeden z darów Pana Boga dla plockiego grona seminaryjnego – aktualna pandemia, która izoluje świat wokół nas, nam pozwala jednoczyć się jeszcze bardziej.

Nie brakowało również majówkowej woni kielbasek prosto z ognia. Fot. WSD.

Podczas meczu emocje emocje sięgały zenitu. Fot. WSD.

mieliśmy w planach Nieszpory ku czci św. Zygmunta w Bazylice Katedralnej, na których, z opisanych wcześniej względów, nie byliśmy rok wcześniej. Wieczorem, po powrocie z katedry, prawdziwą ucztę dostarczyli nam koledzy z roku V, którzy przygotowali kilka desek mięs z grilla. Majówki stało się zadość, a my najedzeni udaliśmy się jeszcze tego wieczoru w kosmos, na Marsa, podczas projekcji filmu *Marsjanin*.

3 maja to bardzo ważny dzień zarówno dla Kościoła, jak i państwa polskiego, z racji uro-



WSPOMNIENIE Z „WYCINKA” PRYMICYJNEGO DNIA

Jakub Ciesielski

*O tym, że
dzień prymicji
kapłańskich
jest ważny nie tylko
dla neoprezbiterów...*

To był piękny, słoneczny, czerwcowy poranek. Po dzwonku, który wzywał na modlitwy, udaliśmy się do kaplicy. Po śniadaniu była chwila na orzeźwiający łyk kawy oraz zgromadzenie niezbędnego bagażu. Wiedziałem, że będzie to intensywny dzień, który długo zapisze się w moim sercu. Wyjazd zaplanowany na godzinę 9:30 trochę się opóźnił... po prostu, zapomnieliśmy zabrać jednego pasażera. Udało się i w komplecie wyruszyliśmy do Gradzanowa – rodzinnej parafii ks. Marcina Siemiątkowskiego. Na plebanii powitał nas sam neoprezbiter wraz z księdzem proboszczem – Lechem Piórkowskim, wieloletnim ojcem duchownym Seminarium oraz założycielem wspólnoty Wojsko Gedeona. Ucieliśmy sobie krótką rozmowę przy obficie zastawionym stole pełnym różnorodnych przekąsek. Ogromne wrażenie zrobiła na nas wszystkich kaplica, którą ksiądz proboszcz urządził na plebanii: tabernakulum, cytaty z Pisma Świętego na ścianach, piękna w prostocie polichromia. To tu rodzice prymicjanta udzielali mu błogosławieństwa na drogę życia kapłańskiego. Był to już wymowny punkt programu, ale wiedziałem, że najważniejsze jeszcze przed nami.



Procesyjnie udaliśmy się do świątyni. Przywitał nas murywany, neogotycki kościół, w którym daje się odczuć wielowiekową woń modlitw. W ołtarzu znajduje się figura Matki Bożej Niepokalanej wraz z rzeźbami św. Piotra i Pawła, z boku

Kościół parafii pw.
św. Katarzyny Aleksandryjskiej
w Gradzanowie Kościelnym.
Fot. strona parafii na Facebooku.

obraz Świętej Katarzyny ze Sieny, patronki parafii.

Eucharystię poprzedziły krótkie, wymowne słowa życzeń

ze strony księdza proboszcza i parafian. Potem pieśń i ks. Marcin przystąpił do sprawowania pierwszej Mszy świętej w rodzinnym gnieździe. Nadal nie mogę się oswoić z jego wyglądem w ornacie. Znałem go, zanim jeszcze wstąpiłem do seminarium – gdy kilkakrotnie uczestniczyłem w rekolekcjach powołaniowych, Marcin był odpowiedzialny za ich organizację oraz przebieg. Szczególnie zapamiętałem jedną sytuację. Po zakończeniu rekolekcji musiałem czekać do wieczora na autobus, żeby wrócić do domu. Marcin dostrzegł to: załatwił samochód i bezpiecznie zawiózł mnie wraz z kolegami do rodzinnego miasta.

Msza święta była sprawowana w uroczystym stylu, przy strażackich sztandarach i komen-
dach, ale w rodzinnej atmosferze.

Prymicyjną homilię wygłosił nasz profesor, promotor pracy magisterskiej Marcina – ks. prof. Henryk Seweryniak, który podkreślał, że czuje się jak stary ptak, który ma dodać skrzydeł młodemu w jego locie w przestworza kapłaństwa.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było błogosławieństwo prymicyjne. Zrobiło ono na mnie i chyba na wszystkich ogromne wrażenie. Ks. Marcin modlił się nade mną, a następnie miałem możliwość ucałować jego dłoń, przez które od momentu święceń działa sam Chrystus. O dziwo, od prymicjanta bił spokój i opanowanie – widać było, że modlitwa do Ducha Świętego nie poszła na marne.

Niestety, nie mogliśmy zostać na przyjęciu prymicyjnym. Wielka szkoda, bo wiecz-

rać z neoprezbiterem, to nie przelewka, a my zaraz po Mszy świętej musieliśmy udać się z powrotem do Płocka na kolejną uroczystość, której tym razem przewodniczył Prymas Polski, z okazji 30. rocznicy pielgrzymki Jana Pawła II do Płocka.

Mimo wielu łez i wzruszeń, a także tego, że dane nam było uczestniczyć tylko w „wycinku” uroczystości, bo bez agapy, to uważam, że pierwsza prymicja, w której brałem udział, była radosnym wydarzeniem...

Módlmy się za ks. Marcina oraz za czterech pozostałych neoprezbiterów. Życmy im słowami św. Matki Teresy z Kalkuty, by „ukochali Chrystusa niepodzielną miłością poprzez wolność ubóstwa, w całkowitym poddaniu się, w posłuszeństwie i w posłudze pełnionej całym sercem”.

Na pierwszym planie dk. Marcin
kilkanaście minut przed udzieleniem
mu sakramentu święceń. Fot. WSD.



PODSUMOWANIE UBIEGŁEGO ROKU AKADEMICKIEGO

Karol Wernik

*Trudny przez pandemię rok akademicki 2020/2021
obfitował w wiele wydarzeń w naszym seminarium.*

Co szczególnie zapisało się w pamięci kleryków?

Kończący się czas rocznej studenckiej nauki, obfitował w przeróżne wydarzenia, w których jako wspólnota seminaryjna braliśmy udział. Pragnę przypomnieć, że był to rok akademicki 2020/2021. Właśnie – rok dwa tysiące dwudziesty, którego istnienia – a bardziej wydarzeń, dziejących się

w tamtym czasie – wielu chciałoby wyprzeć z pamięci, czy też przejść od razu od 2019 roku do 2021. Jednak zobaczmy, ile dobra ominęłoby nas, gdyby taka sytuacja była realna. Zapraszam na podsumowanie mijającego roku akademickiego – wspomnijmy wydarzenia, w których braliśmy udział.

Bracia z kursu III na Jasnej Górze (od lewej):
Piotr Burnus, Wiktor Rękawiecki, Karol Wernik,
Sebastian Szymański, Cezary Jasiński, Michał Perek,
3 października 2020 r. Fot. WSD.



Rok akademicki zaczęliśmy, tradycyjnie, od rekolekcji wstępnych, które poprowadził nam w dniach od 24 do 27 września, ojciec duchowny naszego seminarium, ks. Wojciech Kruśzewski. Wróciwszy z wakacji, w nieco dłuższym czasie skupienia mogliśmy podziękować za nie Bogu – za odpoczynek, wszystkie spotkania, posługi i praktyki, jakie w letnich miesiącach odbywaliśmy. Czas ten służył nam również dla pogłębienia relacji z Bogiem, którą pogłębiamy cały czas – był to dobry start! Prosiliśmy także w tamtym czasie o dary Ducha Świętego i błogosławieństwo na nadchodzący rok akademicki. Bogu szczególnie powierzali się klerycy kursu III, którzy ostatniego dnia rekolekcji przyjęli na siebie strój duchowny. Tamtego dnia deklarowali Panu Bogu, że chcą powierzyć się wyłącznie Jemu i tego znakiem ma być przyjęcie sutann. Dziękujemy Panu za kolejnych braci, zdążających ku Chrystusowemu kapłaństwu.

Po wstępnych rekolekcjach, zaczęliśmy – inny niż wszystkie – kolejny rok nauki i formacji. 11 października podczas Mszy Świętej inauguracyjnej w Bazylice Katedralnej, powierzaliśmy nadchodzący czas razem z przedstawicielami płockich uczelni, a 25. dnia tego miesiąca, w kaplicy seminaryjnej modliliśmy się w naszej wspólnocie i przeżywalismy immatrykulację studentów naszego seminarium. W roku 2020 zaczęli naukę i formację na kursie propedeutycznym trzej

młodzi mężczyźni: z Przasnysza, Słupi i Ciechanowa, którzy *nota bene* bardzo życzliwie wyrażali się o pierwszych wrażeniach z pobytu w seminarium i relacji ze starszymi braćmi na łamach poprzedniego numeru *Sursum Corda*. Zeszłoroczna immatrykulacja odbyła się inaczej niż zwykle – bez inauguracyjnego wykładu, bez gości – jednak, tak jak zwykle, ze śpiewem „Duchu Święty, przyjdź” na ustach.

Wieczorem, 25 października, spotkaliśmy się osobiście z ks. bp. Piotrem Libera i ks. prof. Leszkiem Misiarczykiem, oraz poprzez połączenie telefoniczne z ks. dr. hab. Waldemarem Turkiem, którzy byli świadkami pontyfikatu św. Jana Pawła II, i którzy z perspektywy studentów rzymskich uczelni lub pracowników watykańskich dykasterii, podzielili się wspomnieniami ze spotkań z naszym wielkim Rodakiem.

Wraz z początkiem roku akademickiego, swoją działalność – która w czasie pandemii ogranicza się w wielkim stopniu do Internetu – rozpoczęła Klerycka Grupa Powołaniowa. Wystartował wtedy cykl „Spotkamy się



Indeksy seminarium otrzymali (od lewej): Adrian Przybyszewski, Szymon Kuczyński, Jakub Ciesielski. Fot. WSD.

przy Stole”. Podczas spotkań *online*, uczestnicy zapoznawali się z tematyką spotkania przy Stole Słowa Bożego, Eucharystii, w końcu przy Stole Miłosierdzia. W programie były m.in.: konferencje, rozważanie Słowa Bożego, modlitwa Koronką do Miłosierdzia Bożego czy spotkania z gośćmi.

14 listopada sielską atmosferę przerwała wiadomość o śmierci ks. Hieronima Chamskiego, który był profesorem naszego seminarium – wykładowcą muzyki kościelnej.

Mimo, że większość z nas nie doświadczyła wykładów z księdzem profesorem, to był on jednak obecny w naszej wspólnotie w szczególny sposób dzięki swojemu dziedzictwu, jakie pozostawił – śpiewniki *Abba Ojciec* pod jego redakcją są przez nas codziennie używane.

Końcówka listopada to oczywiście „Andrzejki” – w płockim seminarium to czas radości, uśmiechu i luźnej atmosfery. Wtedy właśnie, zgodnie z wieloletnią tradycją, klerycy kursu IV wystawiają sztukę andrzejkową (w której klerycy, profesorowie i seminaryjne wydarzenia przedstawione są w krzywym zwierciadle – red. nac.). Nie inaczej było w mijającym roku akademickim. Rok kalendarzowy to wybuch epidemii koronawirusa w Polsce, dlatego też tematem zeszłorocznej sztuki była kwarantanna w seminarium. Warto zaznaczyć, że wtedy przeszliśmy już pierw-



Jedno ze spotkań „Spotkamy się przy Stole”. Fot. WSD.

szą seminaryjną kwarantannę, których do chwili wydania tego artykułu odbyliśmy trzy (niektórzy nawet więcej) – nie włączając naszych „wewnętrznych” kwarantann. Zabawa andrzejkowa, oprócz wspomnianej sztuki (która z braków kadrowych była przedstawiona w formie filmu), zawierała w sobie też różne gry i zabawy, które zintegrowały nas ze sobą.

W jednym z początkowych dni Adwentu, miało miejsce w naszej wspólnotie oficjalne włączenie braci z kursu V do grona kandydatów do kapłaństwa. Uroczystej Mszy świętej przewodniczył ks. bp Mirosław Milewski.

U końca Adwentu, kurs II wprowadzając nas w przeżywanie tajemnicy Świąt Bożego Narodzenia, wystawił sztukę jasełkową, pt.: *Ego sum Lux mundi*. Dzięki temu przeżywanie świąt miało dla nas głębszy, prawdziwy sens. Po jasełkach, w chwili zadumy, w naszej wspólnotie podzieliliśmy się opłatkiem, wzmacniając jedność między nami.

W Wigilię Bożego Narodzenia studenci teologii, wraz z księżmi biskupami, księżmi moderatorami i siostrami pasjonistkami, mieszkającymi w naszym seminarium, przeżyli uroczystą wieczerzę wigilijną – z modlitwą, posiłkiem i śpiewem kolęd – tak jak to powinno odbywać się w każdym domu i w każdej wspólnotie. Po wieczerzy uczestniczyliśmy we Mszy Świętej Pastorskiej w Bazylice Katedralnej. Piękno Liturgii Narodzenia Pańskiego wynagrodziło w pewien sposób brak naszej obecności we własnej wspólnotie parafialnej.

Styczeń 2021 roku zapisał się, oprócz zimowej sesji egza-

minacyjnej – która jest ważnym czasem dla każdego studenta – dniem skupienia, poświęconym osobie św. Józefa. Poprowadził go ks. dr Antonio Panaro – prefekt studiów Archidiecezjalnego Seminarium Misyjnego Redemptoris Mater w Warszawie. Skupił się on na omówieniu niedawno wydanego listu papieża Franciszka o św. Józefie *Patris corde*. Dzięki temu postać Oblubieńca Maryi stała nam się, w roku jemu poświęconym, dużo bliższa. Po przeprowadzeniu dnia skupienia, mogliśmy zyskać także odpust zupełny.

Po zimowej sesji egzaminów i dniu skupienia, czekała nas niespodzianka. W nowy semestr



Spotkanie wspólnoty seminaryjnej przy wigilijnym stole. Fot. WSD.



Jasełka przygotowane przez kurs II, 20 grudnia 2020 r. Fot. WSD.

weszliśmy „pełną parą”, będąc jeszcze mentalnie zaangażowanymi w pilną naukę – gdy tymczasem czekała nas kolejna już kwarantanna, „dzięki” której zaczęliśmy zdalną naukę od razu po zakończeniu sesji zimowej.

Kiedy już wystartowaliśmy z nauką w semestrze letnim, w Wielkim Poście, w dniach 11-14 marca przeżywaliśmy doroczne rekolekcje, które poprowadził





Pielgrzymka ministrantów z ustanowieniem lektorów i ceremoniarzy, 29 maja 2021 r. Fot. WSD.

nam ks. bp Damian Bryl – ordynariusz kaliski. Mogliśmy wiele wynieść z treści, które nam przekazywał – ksiądz biskup dzielił się własnym doświadczeniem na temat duszpasterstwa oraz życia duchowego. Swoim przykładem ukazywał, jak prowadzić głębokie życie duchowe w połączeniu z obowiązkami dnia codziennego. Na koniec rekolekcji ksiądz biskup udzielił klerykom z kursów III i IV posług – odpowiednio lektoratu i akolitu.

Po wielkopostnej *metanoi*, klerycy z kursów III-VI przeżyli czas Świętego Triduum Paschalnego, podobnie jak to bywało zwykle (w 2020 roku Triduum przeżywaliśmy w seminarium). Czas spędziliśmy na posługiwaniu w Bazylice Katedralnej oraz głębokiej modlitwie w zjednoczeniu z Panem, w seminarium. Po uroczystej Wigilii Paschalnej i Mszy Świętej Rezurekcyjnej, rozjechaliśmy się na wymarzony odpoczynek do domu.

W kwietniu przeżywaliśmy w naszym seminarium, jak we wspólnocie z prawdziwego zdarzenia, odpust – z okazji Niedzie-

li Dobrego Pasterza. Dzień ten był bardzo uroczysty, począwszy od modlitwy Jutrznią, przez uroczystą Sumę Odpustową, stragany, obiad – a skończywszy na wieczornej modlitwie Liturgią Godzin i wspólnie spędzonym czasie na obejrzeniu filmu.

Majówka w seminarium w tym roku minęła za to inaczej niż zwykle, gdyż (tak jak rok wcześniej), nie mogliśmy udać się na dłuższą wycieczkę. Mimo niesprzyjającej pogody, czas ten spędziliśmy aktywnie w seminarium, grając w gry czy spotykając się przy ognisku i oglądaniu filmów, o czym więcej można

było przeczytać w poprzedzającym ten tekst, artykule. Był to czas relaksu, oderwania od codziennych obowiązków przed zaliczeniami, które jak wiemy, oprócz Nabożeństw Majowych, niesie ze sobą piąty miesiąc roku.

W ramach majowego dnia skupienia udaliśmy się, zgodnie z tradycją, na pielgrzymkę seminarijną. W tym roku nasz szlak wiódł z Sanktuarium Matki Bożej Skępskiej do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach. W czasie pątniczej drogi oprócz wspólnych śpiewów przy gitarze, które są nieodłącznym elementem wspomagającym pielgrzymów, czy oglądaniu pięknych krajobrazów Ziemi Dobrzyńskiej, nie zabrakło modlitwy Drogą Światła, Różańcem czy Koronką do Bożego Miłosierdzia. Mogliśmy także wysłuchać konferencji duchowej ojca Wojciecha.

Maj to także czas pilniejszego przygotowywania się kleryków z kursów V i VI do przyjęcia święceń – odpowiednio diakonatu i prezbiteratu. 21 maja trzech braci akolitów z V roku,



Święcenia diakonatu, Bazylika katedralna w Płocku, 22 maja 2021 r. Do grona diakonów zostali włączeni (od lewej): Sebastian Trędowicz, Bartosz Rogowicz, Karol Frankowski. Fot. WSD.

wyznało wobec świadków – całej wspólnoty seminaryjnej – wiarę w jednego Boga. Klerycy zobowiązali się także do posłuszeństwa, życia w celibacie dla Królestwa Niebieskiego i wiernego sprawowania Liturgii Godzin. Na drugi dzień Kościół zyskał trzech nowych diakonów, którzy z rąk ks. bp. Mirosława przyjęli święcenia i przyrzekli wierność Bogu. Przedostatniego dnia maja pożegnaliśmy „diakonów – seniorów”. Wspólnota seminaryjna okazała im wdzięczność za wspólne kroczenie drogą powołania i możliwość dzielenia życia codziennego w seminarium. Diakoni, po udaniu się na tygodniowe rekolekcje, przyjęli 5 czerwca

wraz z trzema starszymi kolegami sakrament święceń w stopniu prezbiteratu – dziękujemy Wam, Drodzy Księża, za świadectwo waszego życia, powołania – i życzymy darów Ducha Świętego oraz opieki Maryi – Matki kapłanów – na lata kapłańskiego posługiwania.

Po święceniach kapłańskich, wspólnota seminaryjna rozpoczęła letnią sesję egzaminacyjną. Teologia dogmatyczna, fundamentalna, homiletyka, filozofia, języki... Przekrój przedmiotów jest duży, liczba egzaminów jeszcze większa, a ilość materiału... Jednak jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim –

i wszystkie trudności są możliwe do pokonania.

Przed zakończeniem roku akademickiego czekał nas jeszcze dzień skupienia, w czasie którego podziękowaliśmy Bogu za sesję egzaminacyjną, miniony rok nauki i formacji. Poprosiliśmy o Jego błogosławieństwo na czas odpoczynku od codziennych obowiązków, oraz o to, by Jego obecność zawsze nam towarzyszyła, także w miesiącach czasu wolnego.

Za przeżycie mijającego roku akademickiego – *Jesu, Tibi sit gloria!* – jak śpiewamy zwykle na zakończenie nauki z danego przedmiotu w semestrze. *Maria, Mater gratiae* – zsyłaj na nas tę łaskę każdego dnia.



Święcenia prezbiteratu, Bazylika katedralna w Płocku, 5 czerwca 2021 r. Do grona prezbiterów zostali włączeni (od lewej): dk. Arkadiusz Ronowicz, dk. Kamil Mańkowski, dk. Dariusz Kozłowski, dk. Bartosz Krzyczkowski, dk. Marcin Siemiątkowski. Fot. WSD.

PO ŚLADACH ŚWIĘTEGO IGNACEGO CZYLI ŚWIAT SPRZED DWÓCH LAT

Ks. Paweł Niewinowski



Rubens, Św. Ignacy Loyola, ok. 1600 r.,
Norton Simon Museum, Pasadena.

Obecnie trwa Jubileuszowy Rok św. Ignacego. Przypada bowiem 500 lat kolejno od: obrony Pampeluny, zranienia i rekonwalescencji św. Ignacego, a przede wszystkim od przejścia trasy z Loyoli do Manresy przez późniejszego założyciela Towarzystwa Jezusowego. Nadto wkrótce minie 400 lat od jego kanonizacji (12 marca 1622 r.) i 100 lat od ogłoszenia go patronem ćwiczeń rekolekcyjnych (25 lipca 1922 r.). Sądzę, że może to być korzystna okazja do zawarcia przyjaźni ze świętym Ignacym. Nie każdemu będzie dane przejść cały szlak Camino Ignaciano, lecz każdy mierzy się ze szlakiem własnego życia. Chciałbym zmotywować Czytelnika do dzielności na tej drodze, dzieląc się własnymi odkryciami dokonanymi na szlaku.

Trwająca epidemia prze-wróciła ten świat do góry nogami. Prawie w ostatniej chwili przed początkiem tego przedziwnego czasu Pan Bóg pozwolił mi na piękne doświadczenie. Było to wczesną jesienią 2019 r. Biskup Piotr zezwolił wtedy na niespełna półroczny urlop w celu regeneracji fizycznej i duchowej. Ruszyłem w drogę. Przewędrowałem pieszo ponad

650 km z Loyoli w Kraju Basków do Manresy w Katalonii. Od 2012 r. jest to oficjalny szlak, odtwarzający trasę przebyłą przez Ignacego (wówczas jeszcze Íñigo) z Loyoli w zimie 1522 r. Po rekonwalescencji złamanej nogi, rozpalony pragnieniem pokuty i służenia Bogu, planował dotrzeć do portowej Barcelony, a stamtąd – do ziemskiej Ojczyzny Jezusa.

W plockim WSD obecne są relikwie klaretyńskich męczenników z Barbastro (alumnów, kapłanów i moderatorów). Mnie dane było ich spotkać osobiście. Otóż po trzecim tygodniu wędrówki, spędzając dzień przerwy w mieście Lleida, postanowiłem pojechać autobusem właśnie do stosunkowo nieodległego Barbastro. Był to czwartek 10 października 2019 r. Jak upłynął ów

dzień? Zapraszam do lektury. Oto fragmenty dziennika podróży:

Obskurny dworzec autobusowy [...]. O 8:45 jadę do Barbastro. W drodze odmawiam Liturgię Godzin i różaniec. Barbastro jest położone w Aragonii (prowincja Huesca), 70 km na północny zachód od Lleidy. Stolica tamtejszej diecezji. Po co jadę? Głównie, by nawiedzić męczenników duchownych i alumnów (klaretynów), zamordowanych podczas *guerra civil* – tzw. „wojny domowej” w latach 1936-1939. To dla Hiszpanów powszechne skojarzenie ze słowem „wojna” [...].

Ugrupowania republikańsko-lewicowe i masonskie (tzw. Front Ludowy), poparte wyborem demokratycznym, podjęły się niszczenia Kościoła katolickiego. Widziały w nim wrogą dla „postępu” państwa siłę, oddziałującą na życie ludzi, zasadę tożsamości, kultury i jedności narodowej. Szykanowano więc wierzących, wypędzono jezuitów (którzy przysięgali posłuszeństwo „zagranicznemu władcy” – papieżowi), usunięto katechezę ze szkół, podburzano do napadów na duchownych i świeckich. Propagandą podsycano podejrzliwość i nienawiść prostych ludzi wobec autorytetu hierarchii Kościoła i osób konsekrowanych. Niezmienny od lat arsenał zarzutów: rzekome bogactwo, rozwiązłość, zacofanie, nieużyteczność społeczna, „mieszanie się” do polityki, obojętność na ubogich. Zapewne chciano tym odwrócić uwagę społeczeństwa od nieudolnych działań władz. Podjęta wojna [...], eskalo-

wała bestialstwo przeciw Kościołowi. Dobra doczesne stawały się obiektem grabieży i zniszczeń. Miejsca i przedmioty kultu profanowano z demoniczną zaciekłością. Makabryczność opisów okrucieństwa wobec duchownych oraz ich skala – wszystko to sprawia ogromne wrażenie. Przywołuje na myśl prześladowania pierwszych chrześcijan, oświeceniowy terror czy rewolucję komunistyczną.

Barbastro. Kilkutysięczne, spokojne miasteczko w Aragonii stało się symbolem krwawego męczeństwa, a zarazem wierności Chrystusowi. Oczywiście, trzeba oddać szacunek wszystkim, którzy cierpieli za przynależność do Kościoła. Jednak w Barbastro było ich najwięcej. Zginęło ponad 87% księży diecezji (na czele z biskupem), dużo świeckich i 51 misjonarzy klaretynów [...]. Wielu spośród męczenników *guerra civil*



Fot. klaretyni.pl



manelclemente.myporfolio.com

zostało wyniesionych na ołtarze. Patrząc oczami wiary na ich tragiczny los, uczeń Chrystusa wie, że świadectwo życia tych ludzi umacnia nas w doczesnej służbie Mistrzowi [...].

O 10:20 dojeżdżamy. Wysiadam z autobusu i najpierw idę do katedry Wniebowzięcia NMP (XVI w.), po drugiej stronie Plaza Aragón, w cieniu wysokiej dzwonnicy. Z katedry wychodzi akurat starszy ksiądz. Przedstawiam się. Chętnie wprowadza mnie do środka i poświęca czas na oprowadzenie [...]. Życzliwy przewodnik musi iść, więc proszę, by pokazał mi jeszcze grób bł. bpa Florentyna Asensio. Jest w kaplicy św. Karola Boromeusza, wraz z zamordowanymi kapłanami. Pracował tu tylko kilka miesięcy (od marca 1936 r.), Sam Bóg wie, jak okrutnie się nad

nim znęcano, nim zmarł. Odcięto mu genitalia, obnosząc je po miasteczku i szydząc z celibatu. Beatyfikowano go w 1997 r., m.in. z diecezjaninem, Zefirynem Giménez Malla, hiszpańskim Romem, zamordowanym dzień wcześniej, który umacniał współwyznów modlitwą różańcową [...].

O 11:15 wychodzę z katedry. Idę 350 m do Calle Conde. Przy wąskiej uliczce stoi kościół misjonarzy klaretynów [...]. Dzwonię do drzwi *Museo Martires Claretianos*. Ojciec José, starszy, drobny zakonnik wprawdzie nie mówi po angielsku, ale z pasją pokazuje pamiątki po dzielnych przełożonych i alumnach. Są w 2 salach, m. in.: makieta seminarium (z uchylanym dachem), fotografie, listy (w tym pożegnalne, przekazane za pośrednictwem

2 zwolnionych alumnów z Argentyny), zapisany taboret z salki teatralnej kolegium pijarów, gdzie skazańcy przygotowywali się ponad 3 tygodnie w upale (w sutanach) na śmierć [...]. Słuchając ojca José [...], oczami wyobraźni oglądam wydarzenia z 1936 r. Skromny gospodarz nie chwali się, że jest autorem wielu ilustracji, m. in. dużego obrazu męczenników. Odkryję to później. *Jesús ya sabes, soy tu soldado...* – przewodnik intonuje hymn seminarzystów. Za chwilę pojawia się ojciec Antonio, młody klaretyn z Filipin, który po angielsku uzupełnia opowiadanie ojca José [...]. Mówię, że w Płocku pracują od niedawna misjonarze klaretyni.

Idziemy do kaplicy. Najświętszy Sakrament jest w tabernakulum o kształcie wiklinowego

kosza. Nawiązuje to do Komunii świętej, przemycaniej odosobnionym w koszu z pieczywem. Cykl obrazów pokazuje 3 źródła siły młodych misjonarzy: wspólnota, modlitwa i Komunia święta. Antonio zaprasza do krypty pod ołtarzem. Przeszkłone i podświetlone trumny robią wrażenie. To oni. Ich szczątki. Przełożeni i uczniowie. Oglądam strzaskaną czaszkę Faustino Péreza, górala z Nawarry, lidera uczniów oddzielonych od przełożonych. Właśnie on napisał (w imieniu pozostałych) przejmujący testament na opakowaniu czekolady. Rozstrzelany w 4 grupie współbraci, w noc przed Wniebowzięciem NMP. Patrę na szczątki Estebana Casadevalla, obiektu westchnień jednej z kobiet, podobno z racji podobieństwa do nieżyjącego już aktora Rudolfa Valentino. Czar srebrnego ekranu... Kilka godzin przed śmiercią (w 3 grupie) złożył on warunkowo śluby wieczyste na ręce o. Secundino Ortegi, kapłana z 2-miesięcznym stażem. Obaj zginęli tej samej nocy. Nad o. Secundino leży José Beltrán, który właśnie ukończył studia i czekał na przyjęcie święceń kapłańskich. Jego doczesne życie wypełniło się dokładnie w dzień 25 urodzin. I tak dalej...

Nikt nie zaparł się wiary. Nie wyjechali na misje do dalekich krajów. Zasiali ziarno Ewangelii, użyźniając własną krwią ziemię zakonnej młodości. Spokojne Barbastro miało być schronieniem w zamęcie *guerra civil*. Stało się areną drogi krzyżowej, wytyczonej z nienawiści do stanu i stroju. Ginęeli, przebacząc poprawcom,

z okrzykami na cześć Serca Maryi, Chrystusa Króla, Kościoła katolickiego i Zgromadzenia, do którego Pan ich powołał [...].

Po zakupie pamiątek rozejmujemy się [...]. Powrotny autobus dopiero o 17:15. Mam więc nieco czasu. W informacji turystycznej (za mostkiem na rzece Vero) zdobywam mapę. Idę do dawnego kolegium pijarów, gdzie trzymano klaretynów. Próbuje

ustalić miejsce ówczesnej sutereny. Brak informacji. Jest tak jak mówił Antonio – w latach 50 wszystko przebudowano. Dziś znajduje się tu *Ayuntamiento*. Wspinam się ku staremu cmentarzowi, gdzie przed niedzielnym świtem, 2 sierpnia 1936 r., z kapłanami diecezji i świeckimi rozstrzelano 3 przełożonych seminarium. Usiłuję na mapie zlokalizować obelisk w miejscu męczeństwa misjonarzy, „na 3 ki-





inaziotarBidea
caminolnagiano
camilgnasià

Credencial

ALM
δ G

IGNACIO DE LOYOLA

Nacido en **ΔZPEITIA** el **1491** / 20

Y de nacionalidad **VASCO**

Que inició su peregrinación el **FEBRERO 1522** en la ciudad/población **ΔZPEITIA (Guipuzcoa)** en dirección a ~~Barcelona~~ **MANRESA**

Ha realizado su peregrinación  **EN MULA**

a pie ☒ en bicicleta ☐ otro medio ☒

EN LA ANUNCIACIÓN 1522

lometrze drogi do Sariñeny” [...]. Dopiero później, w domu, spokojna i szczegółowa kwerenda mapy naprowadzi mnie na 3 kilometr drogi A-1226 do Berbegal. Zresztą, miałbym trudności, by dojść tam pieszo, z powodu ruchu, braku pobocza i odbłasków [...]. W końcu, po 16:00 siadam w cieniu narożnej kawiarni przy Plaza Aragón, by się posilić.

Wpatrując się w górującą vis-à-vis wieżę katedry, myślę o otrzy-

manej dziś lekcji wiary i odwagi. A także o miejscu Chrystusa i Kościoła w życiu ludzi współczesnych. Pewne sprawy się nie zmieniają. Jeśli ktoś nie wierzy w Boga, to uwierzy we wszystko. Spotykam ludzi żyjących autentycznie z Bogiem. Spotykam też ludzi żyjących jak poganie lub bałwochwálcy. Nawet u formalnie (zewnątrznie) praktykujących zdarza się, że wpływ na decyzję ma raczej duch tego świata niż

Pan Bóg. W internecie znajduję słowa Orwella (w 1937 roku leżał krótko w tutejszym szpitalu). Choć obracał się w kręgu komunistycznym, podjął ciekawą refleksję: „Dziwne to, ale w ciągu całego pobytu w Hiszpanii ani razu nie widziałem nikogo, kto by się przeżegnał; a przecież zdawałoby się, że jest to odruch instynktowny [...] Wybuch rewolucji podciął bez wątpienia jego [Kościoła w Hiszpanii – przyp. P. N.] fundamenty i dokonał spustoszeń w takim rozmiarze, że trudno to sobie wyobrazić [...]. Dla Hiszpanów, a zwłaszcza dla Katalończyków i mieszkańców Aragonii, Kościół to kant w czystej formie” (G Orwell, *Hold dla Katalonii i inne teksty o hiszpańskiej wojnie domowej*, tłum. L. Kuzaj, Warszawa 2006, s. 77. Autor użył słowa „racket”, potocznie: przekręt, oszustwo, szwindel, kant).

Jakże zmieniają się kulturowe kody i instynkty. Czy dziś za dziwaka nie jest uważany raczej ten, kto właśnie się przeżegna, lub też wspomni o Chrystusie? Nie mówiąc już o naśladowaniu Mistrza. Dziwny jest ten świat... Do Lleidy wracam o 18:50.

Szkice z pozostałych dni wędrówki śladami św. Ignacego zawiera książka autora artykułu pt. „Skrzydła jutrzeńki”.

